

Nawet wielki dzwon nie pomógł Posłowie zachowywali się, ak... w Sejmie

WARSZAWA, 3.IV.
(b.) Jak to było do przewidzenia, wczorajszą obradę Sejmu przesyłała niepokojnie. Nastroj na sali posiedzenia smutniejszy niż na minuty i wesołego, niemal trywialnego przedchodzącego w zdenerwowanie.

Od chwili, gdy na trybunie pojawili się ministrowie wewnętrznych, p. Ratajski, aby zaprezentować sytuację w związku z zabójstwem Baglińskiego i Wiczkowskiego, do samego prawie końca obrad, posłowie zachowywali się tak kłóliście.

Ze przewodniczący, p. wice-marszałek Morawski, musiał się chwycić „środków nadzwyczajnych”, aby izba jako tako uspokoiła.

Początkowo więc prosili, następnie przywołali posłów do porządku, w końcu

zagrozić wyrzuceniem.

To poskutkowało, jednakże p. marszałek nie rozstrzygał się z wielkim dzwonem, który zwykle przynosił jest od „wielkiego dzwonu” właśnie.

Dźwięk tego dzwonu, przypominający nawoływanie na niepokój, chwila nie mógł zapanować nad nieustanną wznową.

Oczywiście, że największe hałasu było przy dyskusji merytorycznej i wnioskiem „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu.

Przy tej sposobności wypowiedziały się wszystkie niemal stronnictwa. Mowy te w żadnym razie nie stały na wysokości dyskusji parlamentarnej. Przypominały raczej wycie, na których pp. posłowie wykrzykiwali demagogiczne hasła.

Rozwiązanie Sejmu nie powinno być humbugiem lecz poważnym nakazem i programem

WARSZAWA, 3.IV.
„Wyzwolenie”, klub sejmowy o dużej, i wciąż występującymi swymi podjętymi popularności, zgłosił wniosek o rozwiązanie Sejmu w dniu 15 września i rozpisanie wyborów nowych 6 grudnia b. r.

Wniosek jest uzasadniony znacząco. Przedewszystkiem krytyczny stosunek społeczeństwa do obecnego Sejmu, brak w nim większości, złączona z tem bierność, urocznicza „drobniemi zatajaniem”, nieprzepraszanie w Sejmie poczucie odpowiedzialności za losy kraju, a w społeczeństwie wiary w celowość głównych podstaw demokratycznego ustroju państwa.

Złote słowa, przepięknie myśli z tem jednym zastrzeżeniem, że społeczeństwo nie straciło wiary w podstawy demokratyczne ustroju państwa — lecz zatraciło ją tylko w stosunku do obecnego Sejmu.

Kurjer Czerwony był tego zwątpienia niejednokrotnie wyraził i cieszy się, że zdanie jego o Sejmie podziela zaczyna Sejm, lub część jego poważna.

O jedno tylko prosimy. Niech wnioskodawcy swój wniosek szlachetny potraktują poważnie i niech przyjdzie naprawdę rękę do rozwiązania Sejmu.

Ale naprawdę, nie dla humbugu, nie na żart.

AUTOPIRETI SEJMU

nie podoba się
ani posłom, ani dziennikarzom

WARSZAWA, 3.IV.
(wg.) Jak zawsze przed ferjami, Sejm przedchodził w klusę. Sumienie poczyna doskwierać, jeden i drugi referent nadyma się, amfibijska, następuje mobilizacja zaległości.

Obecny tydzień jest tego przykładem. Komisje oraz Izba pracują na akord.

I zawsze w takich okresach, dziennikarz sejmowy odbiera spojrzenia brzemienne wyrzutem.

— A co, he? a widzisz? Czasem za spojrzaniem mknie słowo żywe. Jak wczoraj.

Posel Jaroszyński, wybitniejszy członek grupy Dubanowskiej, dumny wzmógł ruchliwość Sejmu, wyluszcza pretensje.

— Gdyby jeszcze prasa — zwłaszcza Prasa Czerwona — nie obijała powagi Sejmu.

Początkowo, zdawało się, że to będzie samobieżne, że posłowie uderzą się w pierś i wielkim głosem zawołają „nasza wina”. Nic z tego. Każdy mowa starał się wybić swoje stronnictwo.

Wobec tego, że to właśnie ono stało na straży interesów Państwa. Zażądano przylem moc porachunków partyjno-kołowych.

Zresztą nie nowego. Zwykle tak bywa przed ferjami. Trzeba trochę pokrzyknąć, aby na wiecach świątecznych pochwalić się przed wyborcami.

Tegośmy się po p. marszałku Trampczyńskim nie spodziewali Od tak wytrawnego parlamentarzysty mieliśmy prawo oczekiwać czegoś więcej

WARSZAWA, 3.IV.
(b.) Niezwykle przykre wrażenie zrobiła na większości posłów i senatorów decyzja p. marszałka Trampczyńskiego, na mocy której Senat przed ferjami nie rozstrzygnął ustawy budowlanej.

Nie pomogli tu próby korekt rentów posłów: Hausnera (P. P. S.), i Kozłowskiego (Zw. L. N.), interwencja urzędującego wice-marszałka Morawskiego, oraz wice-ministra Klarnera.

P. marszałek Trampczyński się uparł, a na upór — jak słusznie powiada — niema lekarstwa.

Czemu to jednak przypisać? Wczoraj wieczorem dopiero udało się nam

uchylić rąbka tajemnicy, za którą p. marszałek wstydlwie schował swoją decyzję.

Porządkowanie kresów

WARSZAWA, 3.IV.
(b.) W nadchodzący poniedziałek, pod przewodnictwem wice-premiera Thugutta, odbędzie się posiedzenie sekcji Komitetu politycznego dla spraw kresowych.

Porządek obrad przewiduje między innymi: sprawa gruntów ciekich, dotychczas nieprzejętych przez Państwo, kwestia tytułu własności ziemskiej, sprawa szkolnictwa żydowskiego, oraz szereg zagadnień z dziedziny ekonomicznej — gospodarczej.

Przywóz artykułów zbytku

Przy sposobności...
niedoładności

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa przeprowadziła dyskusję generalną nad wnioskiem posłanki Horder-Eggerowej (Z. L. N.) w sprawie ograniczenia importu artykułów zbytku.

Na podstawie cyfr referentka stwierdziła, że w bilansie handlowym przywóz ten

odgrywa ogromną rolę.

W r. u. przywieziono do Polski m. p. owoców południowych za 29 milionów zł., jedwabi za 34 miliony, odzież za 21 milionów itd.

Wstrzymanie przywozu artykułów luksusowych zdecydowałoby już o równowadze bilansu.

Reasumując swoje wywody referentka postawiła szereg rezolucji, zmierzających do ograniczenia przywozu wyrobów zbytku.

Wielkość następnych mówców przeważnie przychyliła się do wniosków pos. Eggerowej.

Przy tej sposobności poruszono sprawę polityki kolejowej i wyszły tu na jaw

pewne niedoładności, jak np. zakup wagonów zagranicą po cenach o wiele droższych niż ofiarowały fabryki krajowe.

I nam — opinii społeczeństwa — zależy na niej. Lecz bądźmy szczerzy, jak szczerą była odpowiedź moja, dana jednemu z członków Sejmu:

— Jaki Sejm, taka prasa. Myli się pan, sadząc, że sądem umyślnie sprawla rozkosz. Jest potrzeba diaboliczna. Prasa jest tylko zwierciadłem waszej fizjonomii, refleksiem waszych poczynań.

Nie ujdzie w niej żaden gest doświadczenia, ale odbije się także każde niedomaganie, każdy błąd i karykaturalność. Pozostaje tylko kwestia, co przeważa. Nie podoba się wam obraz widziałny?

Nam także!

Ziemianie obserwują rząd, a obojętnie patrzą jak ziemia leży odłogiem

Z powodu informacji naszej, że włościanie nie wyrażają, iż uchybienia powadze rządu i autorytetowi państwa p. Stecki dopatrzył się w wyroku sądu stanowiącym, jakie rząd zajął w sprawie, iż zainteresowane bezpośrednio czynnikami, t. j. ziemianami i robotnikami, do samych do polubownego załatwienia sporu, jak sprowadzono samo ziemianstwo.

Ziemiaństwo bowiem, nie ufając stabilizacji waluty polskiej, oparło swe wyliczenia na własnej walucie — na cenę zboża i według niej regulowało swój stosunek z pracownikami rolnymi. Gdy w r. b. cenę zboża nagłe wystrubowane zostały niemożliwie w górę, przedzierał wskaźnik cen hurtowych innych towarów, ziemianie postanowili wyprzeć się swego własnego wskaźnika. Rządowa komisja rozjemcza posłała im w tem na ręce. Pracownikom jednak rolnym trudno się pogodzić z tem, do czego przez ziemian zostali uprawnieni — do szanowania swej pracy miarą ceny zboża, które przecie po cenie przez ziemian dyktowanej muszą nabywać.

Dlatego trudno się dziwić wyciekającemu stanowisku rządu, a natomiast nie można się nie dziwić wyciekającemu stanowisku ziemian. Czyżby trwał w dalszej niewiarze do waluty polskiej — wyciekającej tej spadku i spowodować go chcieli osłabieniem siły konsumpcyjnej warstwy robotniczej i widmem nowego bezrobocia?

Obojętność na to jest naprawdę zadziwiająca!

Krwawe zaiścia na Pomorzu

Fajka na tle strajku rolnego

WARSZAWA, 3.IV.
(b.) Wczoraj wieczorem prezes związku rolnego, pos. Kwapiński, otrzymał telegraficzną wiadomość, że w pow. kartuskim, na Pomorzu, doszło do zaiścia między obszarnikami i strajkującymi robotnikami rolnymi.

Obszarnicy użyć mieli broni,

kilku robotników odniosło rany. Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości pos. Kwapiński interweniował u obecnego w Sejmie wice-premiera Thugutta; który obiecał zwrócić się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych, p. Ratajskiego.

W nocy, o Kartuz udał się członek klubu P. P. S., pos. Reger

życ jeszcze będziemy prowizorium

WARSZAWA, 3.IV.
Ponieważ konstytucyjne załatwienie budżetu państwowego na rok 1925 nie będzie ukończone przed upływem tymczasowego prowizorium, tj. do dnia 30 kwietnia 1925 r., rząd występuje do Sejmu z projektem ustawy o prowizorium budżetowym na czas od 1 maja do 30 czerwca.

Nowe prowizorium budżetowe

WARSZAWA, 3.IV.
Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podat-

ku dochodowego za rok 1925 został przedłużony do dnia 31 maja roku bież.

Składanie zeznań o dochodzie

WARSZAWA, 3.IV.
W dniu 29 i 30 marca r. b. obradował w Warszawie Zjazd Rady naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez ks. M. Wiśniewskiego w kościele Dzieciątka Jezus, po czym rozpoczęły się obrady w klubie parlamentarnym Ch. D. w Sejmie.

Pierwszy referat o sytuacji organizacyjnej wygłosił sekretarz generalny stronnictwa p. A. Chaciński. Referat, jak również dyskusja, która się po nim wywodziła, wykazywały poważny rozwój ruchu chrześcijańskiego — społecznego.

W drugim dniu obrad Rada naczelna uchwaliła na posiedzeniu plenarnym w myśl wniosków przedłożonych przez komisję

odłożyć kongres stronnictwa do Zielonych Świątek.

t. j. do dn. 31 maja i 1 czerwca r. b. Oprócz spraw organizacyjnych, które zależy większa część obrad, zostały wyłożone dwa referaty, dotyczące spraw politycznych, mianowicie p. posel Romocki przedstawił wyczerpująco zagadnienia naszego budżetu. Zaś prezes klubu Ch. D., p. J. Chaciński, wyłożył referat o sytuacji politycznej, charakteryzując w rysach zasadniczych obecną sytuację międzynarodową Pol-

sk i wyrażając stał wniosek w dziedzinie naszej polityki wewnętrznej.

Rada naczelna na krótkiej dyskusji przyjęła referat do wiadomości, akcentując politykę klubu parlamentarnego Ch. D.

WARSZAWA, 3.IV.
Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji wnioskowej prowadzono dyskusję nad odnowieniem m. s. wojsk, w sprawie lotnictwa cywilnego. Mówcy podkreślili, że odnowienie ta potwierdziła, iż na linii Warszawa — Lwów funkcjonowała anarcho-niemieckie Junkersa.

Na wypadek wojny samoloty mogą być znalezione w dyspozycji Niemiec, pozostałe zaś w Polsce, nie posiadające części zapasowych, będą niezdolne do użytku.

Przedstawiciel m. s. wojsk, ppłk. Petrzyński zapoznał komisję z warunkami, postawionymi obecnie Aero — Lloydowi. Warunki te częściowo zabezpieczają nasze interesy.

Po zabójstwie Baglińskiego i Wiczkowskiego

powrót komisji śledczej

Dziś złoży ona min. Ratajskiemu sprawozdanie

D. 2 kwietnia po południu powrócili do Warszawy przedstawiciele min. spraw wewnętrznych: inspektor korpusu sądowego pułk. Szulborski, inspektor departamentu bezpieczeństwa dr. Mackiewicz i st. referent Długocki, którzy wydelegowani byli przez p. ministra

spraw wewnętrznych Ratajskiego do celu przeprowadzenia na miejscu dochodzenia, w jakich okolicznościach nastąpiło zamordowanie Wiczkowskiego i Baglińskiego. Przybyli mają dziś przedłożyć szczegółowe sprawozdanie min. spraw wewnętrznych.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu Wiele hałasu o nic

Zaczęło się to o godz. 3-ej po południu, a skończyło (nie uwierzycie!) po 1-ej w nocy!

Zdawało się, że potok elokwentnej zaleje salę obrad i kuliary Bufet był zabezpieczony, gdyż funkcjonował przy dobrej woli pp. posłów bez zarzutu i bez przerwy.

Z początku przy uchwalaniu drobniejszych ustaw

w Sejmie panował spokój i apatia. Dopiero pojawienie się na trybunie ministra spr. wewnętrznych, p. Ratajskiego, podzieliło na posłów z lewicy w sposób wysoce podniecający. P. minister dawał wyjaśnienia pos. Barlickiemu (P. P. S.), który mówił

o zabójstwie Baglińskiego i Wiczkowskiego.

Prezes klubu P. P. S. motywował wniosek w tej sprawie. Zabójstwo nazwał p. poseł obławem dzikiej anarchii. Jest to do wód ciężkiej choroby, jaką dotknięty jest organ bezpieczeństwa.

Jeżeli p. minister nie ma dość sił, aby tę anarchję uchwycić za łeb — woła wśród ogólnego wzburzenia pos. Barlicki — to niech ustąpi. Przemówienie swoje kończy pos. Barlicki zarzutami skierowanymi przeciwko wice-ministrowi Smółskiemu.

Gdy na mównicę staje minister Ratajski wrzawa i hałas dochodzą do punktu kulminacyjnego. Wice-marszałek Morawski nie może zapanować nad wrzaskiem i przerywa posiedzenie. Po kilkuminutowej przerwie udaje się dopiero p. ministrowi zobrażować zaiście w wagonie wiozącym Baglińskiego i Wiczkowskiego do Rosji.

W głosowaniu nagłość wniosku,

domagającego się surowego śledztwa, przyjęto i wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej.

„Gwoździem” posiedzenia wczorajszego był wniosek „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu.

Zdaje się, że tylko „Wyzwolenie”, zmuszone zresztą stosunkami wewnętrznymi, szczerze głosowało za nowymi wyborami, chociaż wiarę w tę szczerść mocno podkopał pos. Putek, który, operując na jednym z nacjonalistycznych uchwaleń wniosków, domagał się również uchwalenia go bez dyskusji.

To odrazu nadało ton całej dyskusji, która nie miała nic wspólnego z powagą chwili. A chwila ta była raczej tragiczną. Sejm sam mówił o swoich niedomaganiach, brakach. Ba! poseł Kiernik radził nawet, żeby posłowie bili się w pierś, żeby zrobili rachunek.

Byłby to świetny rezultat. Jdgłosy bicia w pierś były głuche, a rachunek sumienia wypadłby dla Sejmu i wszystkich bez wyjątku stronnictw deficytowy.

Pos. Żuławski (P. P. S.), chcąc widocznie całą sprawę doprowadzić do absurdu (świetnie mu się to udało) wniósł poprawkę do wniosku, domagając się natychmiastowego rozwiązania Sejmu.

Tu nastąpiła długa, do nieskończoności dyskusja. Komplet „poselski” był jednak wyjątkowo liczny. Przecież o własny interes poselski chodziło. Posłowie też się dzielili „kamieniem” na swych ławach.

Przez trybunę przesunął się

szereg mówców, przemawiając za lub przeciw rozwiązaniu. Całe dyskusje mogłaby dać miarę „być albo nie być”.

Wreszcie głosowanie. Chwila niezwykle emocjonująca. Za poprawką pos. Żuławskiego, głosowali posłowie z P. P. S., „Wyzwolenia”, Zw. Chłopski, grupa Włodzkiego, komuniści, okólnicy — razem 141 posłów.

Przeciwko — reszta Izby, t. j. 199 posłów.

Marszałek zapowiada głosowanie nad wnioskiem „Wyzwolenia” (rozwiązanie Sejmu 15-go września). Otrzymuje on zaledwie 99 głosów, gdyż P. P. S. zastąpiła tu N. P. R., a Niemcy i Zw. chłopski głosowali wraz z większością Izby, która miała 228 głosów.

Wszystkim kamień spadł z serca.

Farsa się skończyła.

To też gdy pod obrady (a była godz. 11 m. 15 w nocy) weszła ustawa budowlana sala obrad zupełnie opustoszała.

Posłowie bowiem wyładowawszy całą energię przy wnioskach poszli szukać jej świeżego zapasu do bułtu.

Ustawę, którą przyjęło w drugim czytaniu, referował jej twórca (w porozumieniu z rządem), pos. Hausner (P. P. S.).

O samym projekcie pos. Hausnera pisaliśmy już niejednokrotnie, co zważnia nas do szczególnego jej streszczenia.

Kilka słów należy się jednak o niej powiedzieć. Oto, powiada pos. Hausner, ustawa na cel ożywienie ruchu budowlanego. Ciżar rozbudowy spada na gminy.

W rezultacie ustawa otrzymała większość.

W końcu przyjęto w drugim czytaniu ustawę o poborze rekruta w 1925 r.

Dziś trzecie czytanie obu ustaw.

PROROCZA KRYTYKA

na dużą odległość

Jeszcze nie wyszła
książka, już ktoś w Paryżu
o niej pisał

W ostatnim zeszycie (z dn. 15 marca r. b.) miesięcznika paryskiego „La Revue de France” młodzi się, między innymi praca p. Marji Koterskiej p. t. „La critique litteraire en Pologne”, w której autorka pisze o działalności:

Feldmana, A. Potockiego, J. Lorentowicza, Zygmunta Zaleskiego, K. Makuszyńskiego, Boya, A. G. Siedleckiego, Z. Dębickiego i E. Breltera.

Osobliwością tego artykułu jest ocena autorki zaczynająca się od takich słów:

„Wreszcie w ostatnich dniach p. Jan Lorentowicz ogłosił „Współczesną literaturę polską (1914 — 1921)” gdzie usiłuje dać dokładny obraz literatury polskiej podług wojny, oraz w chwili obecnej. Książka ta napisana jest w sposób jasny, dokładny, prawie lachimskim w swej czystości i wykończoność, pozwala czytelnikowi zorientować się w chaosie różnych danych i nastrojów dzisiejszych literatury polskiej” i t. d.

Całe nieszczęście, że książka taka „jeszcze nie wyszła. Autor pracuje nad nią, a ponieważ, jak nam napewno wiadomo, nikomu manuskryptu nie pokazywał, więc recenzja p. Kasterskiej jest conajmniej... prorocza.

DUŻY SKARB POLSK EGO

straszy po notach w bankach

WARSZAWA, 3.IV.
Jak wiadomo ministerstwo skarbu w porozumieniu z Bankiem Polskim rozpoczęło przeprowadzenie ścisłej kontroli nad finansami operacjami banków.

Dobre rezultaty tej akcji już są widoczne. Wszystkie banki w popłochu zaczęły zniżać stopy dyskontowa.

Niektórzy bankierzy, rozumiejąc, że się już skończyły piękne dni zdzierstwa i wyzysku, pośpiesznie sprzedają swe banki.

W tych dniach sprzedany został Akc. Bank Związkowy. Portfel tej instytucji przeszedł z rąk p. L. Wasserbergera na własność grupy lwowskich finansistów z inż. A. Koliszerm na czele.

Nowy zarząd przystępuje, jak się dowiadujemy, do likwidacji oddziału warszawskiego i zamierza ograniczyć swą działalność do terenu Małopolski. Dlaczego

2 trupy bandyckie

pod gmachem Kasy Pocztovej w Tarnowie

W uzupełnieniu wiadomości o napadzie bandy włamywaczy na kasę pocztową w Tarnowie, podanej przez poniedziałkowy Kurjer Czerwony, nasz korespondent donosi, że w posęgu od strażów policji zginęli dwaj bandyci: Królak Piotr i Adamski. Ujęto zaś międzynarodowego włamywacza Leona Grunerta. Był on zdawna poszukiwany przez policję za okradanie pewnego fabrykanta łódzkiego i wywiezienie zagranicę jego służący.

Dziwy dziwne w naszym „republice białostockiej”

Odezwy reakcyjne na ataki miasta w imieniu zw. „Praca”

W dn. 29 marca rb. „Dziennik Białostocki” podał objektivny, bezstronny sprawozdanie z przebiegu zjazdu pomiędzy firmą „S. H. Cytron” w Suwałkach a robotnikami.

Ogranicziliśmy się do stwierdzenia faktów

popartych dokumentami. Od siebie dodaliśmy tylko, że zdaniem naszym nie wolno było zw. „Praca” uchylać się od portrakcji i ignorować wezwania insp. pracy na konferencję porozumiewawczą. Przeciwnie nie możemy przesądzać, jaki wynik miałyby owe konferencje. Tymczasem

uchylanie się od portrakcji

wykazującą wole. Sucho sprawozdanie „Dziennika” wywołało nieoczekiwany efekt.

Oto onegdaj rozlepiono na ulicach miasta odezwę atakującą w sposób niepraktykowany okręgowego inspektora pracy i „Dziennik Biał.”.

Zaczyna się od tego:

„gdy chce fabrykant zgniebić i wyzyskać robotnika, do pomocy staje mu różne elementy: podłe zaprzęgi, jednostki robotnicze, redaktor, a nawet inspektor pracy”.

Dalej odezwa oskarża inspektora pracy i „Dziennik Białostocki” o to, że pomagają Cytronowi do przeprowadzenia lokautu, że okręgowy inspektor pracy

wydał fałszywą opinię nie przychylną

dla robotników, żeby utrudnić otrzymanie zasiłków, dodając fałszywego sosu”.

Odezwa nawołuje robotników

do wypowiedzenia „walki szkodnikom robotniczym, a przede wszystkim żąda od Ministerstwa Pracy i Spółdzielni emian Okręgowego Inspektora Pracy w Białymstoku.

Na zakończenie odezwa zarzuca „Dzienn. Biał.” sprzedajność, przysługiwanie się międzynarodowemu kapitałowi i t. p. głupstwa.

Podpisali odezwę Zw. „Praca”

w Białymstoku. Kto jest jej autorem nie wiemy, to tylko z pewnością wiemy, że ogół robotniczy myśli inaczej aniżeli kilku przygodnych menarów. Czyż trzeba mówić że podobne wystąpienia jakiegokolwiek organizacji związkowej jest

objawem anarchoj.

Autor odezwy nie uznaje rzeczowej krytyki pisma niezależnego, chciałby narzucić wolę swoją inspektorowi pracy. W tym wypadku idzie dalej

odezwa od ozoł i wiary

redaktora, żąda usunięcia inspektora. Niebawem a ujrzymy na ulicach miasta odezwę tej czy innej grupy niezadowolonych z żądaniem

usunięcia wojewody, starosty, komendanta policyj i t. d.

Związek „Praca”, jako taki oczywiście nie może ponosić konsekwencji za czyny nieodpowiedzialne jednostek, którzy przypadkowo jej wodzą. To też „Dziennik Białostocki” pod redakcją obecną od lat 5 zajmował i zajmuje w stosunku do Zw. „Praca”

stanowisko, jaknajbardziej przychylnie,

nie licząc się z tem, że te czy inne prądy polityczne w związku panują, że ci czy inni jej w nim wodzą. Tak i teraz. Chciejlibyśmy tylko zwrócić uwagę na niewłaściwość postępowania ludzi, których

obowiązkiem jest

utrzymywanie powagi zasłużonego związku robotniczego na wysokości odpowiedzialnej.

Jak się dowiadujemy w sprawie odezwy reakcyjnej na murech miasta i podpisanej w imieniu Zw. „Praca” władze policyjne prowadzić dochodzenie.

Bacność właściciele fabryk wód gazowych!

Powiatowy Zarząd Zdrowia wydał zarządzenie by wszyscy właściciele fabryk wód gazowych w terminie do 15 kwietnia r. b. pobrali swe aparaty do wyobu wody gazowej jak również balony w których woda się przetrzymuje. Dla kontroli każdemu fabrykantowi wyznaczono pewną ilość numerów.

CREME DERBY jest

najlepszym i bezkonkurencyjnym wyrobem krajowym.

Dostawca: M. BIELECKI — POZNAN, ul. 27 Grudnia 12. 250

„Krew za Krew”

Zemsta jest jedną z najstraszliwszych namiętności ludzkich. Zwłaszcza, gdy mści się kobieta, zemsta staje się okrutnym szaleństwem. A już zemsta kochającej kobiety przekracza w swym bezlitosnym nieubłaganiu wszelkie granice ludzkiej wyobraźni. Taką właśnie jest zemsta Krymhildy, mścicielki się za śmierć swego małżonka Zygryda, uplastyczniona w epokowym filmie „Krew za krew”, będącym zakończeniem cyklu „Nibelungi”.

Prolog objaśnia osobom, które nie widziały pierwszej części, jaka jest przyczyna krwawej zemsty Krymhildy.

Uwaga!

W akcie tego drugiego i ostatniego obrazu z cyklu „Nibelungi” wplecione umiennie najbardziej fascynujące epizody z pierwszego obrazu. Kto nie widział pierwszego obrazu, będzie więc mógł łatwo zorientować się w rozwoju wydarzeń obrazu drugiego, stanowiącego zresztą oddzielną całość.

„Krew za Krew”

To zakończenie cyklu „Nibelungi” rozwiązuje nowy zupełnie problemat kinematografii. Do tychczas nie udało się jeszcze połączyć w tak doskonały sposób strony artystycznej z najwspanialszymi cudami techniki kinematograficznej, jak to uczynił genialny Lang, którego śmiało można nazwać „królem reżyserów”. Drugi obraz z cyklu „Nibelungi” jest bogatszy jeszcze od pierwszego, gdyż dorównujący mu jemu artystycznym i poezją, która w równej mierze jest przepojona, posiada ponadto sceny tak zawrotne pod względem technicznym, że świat cały uznał ten film za korbę sztuki kinematograficznej.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego dziale B wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

W dniu 28 stycznia 1925 r.

Pod Nr 12. „Warszawskie Towarzystwo Hotelowe Restauracyjne w Białymstoku, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Dominiak Edwardski nabył od Feliksa Janczewskiego ires udział ze wszystkimi aktywami. Na miejsce ustępujących członków Zarządu Marciego Głowackiego, Michała Słizewskiego, Jana Pogonowskiego oraz zastępców Feliksa Janczewskiego i Władysława Mostałażę do Zarządu zostali wybrani: na członków Władysław Mostałażę, Jan Czechowicz i Dominik Zawadzki i na zastępców Robert Ginter i Jan Kozłowski, zamieszkał w Białymstoku, przy ulicy Kilińskiego pod Nr 2.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego dziale B wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

W dniu 28 listopada 1924 r.

Pod Nr 58. „Towarzystwo przemysłowe, budowlane i eksploatacyjne domów „Ritz”, spółka Akcyjna”. Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Towarzystwo budowy i eksploatacji domów i Hotelu „Ritz”, sp. Akc. Na miejsce wybyłego członka zarządu Antoniego Balloy do zarządu został wybrany Stanisław Silbermann, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Al. Ujazdowskiej Nr 19. Zmarły zastępcą członka zarządu Józef Mroczko został wykreślony z rejestru.

KINO „APOLLO”

POCZĄTEK SEANSÓW

5, 7³⁰ i 10

Dziś Uroczysta Premjera!

11 aktów

11 aktów

KREW ZA KREW

Drugi i ostatni arcyfilm z cyklu „NIBELUNGI”

W rolach głównych:

Król Balamira Rudolf Klein Rogge
Hagen Tronje Jan Schlettow
Król Gunter Teodor Loos
Krymhilda Małgorzata Szen
Brunhilda Hanna Ralph
Zygryd Paweł Richter

CENY od 1 złotego.

Początek 5, 7.20 i 10.

Il-gle subsydjum z D. O. K. № III dla Strzelca białostockiego.

Dowództwo Okręgu Korpusu w Grodnie pismem z dnia 30.III r. b. z L. dz. 6662/Wyszkol. powiadomiło Białostocki Zarząd

Strzelca, że przydzieli temuż Obwodowi 150 złotych na rozchody Obwodu.

SPRZEDAŻ MASZYN

lokomobil, taczki i traktora motorowego (walca)

Wydział Powiatowy Sejmiku Sokólskiego ogłasza na dzień 1 maja o godz. 12-iej 1925 r. ofertowy i ustny publiczny przetarg 1) lokomobili fabryki Laura w Manchejnie o ciśnieniu 7 atmosfer, 2) taczki fabry. K. Drzewicki i Ska w Łodzi typu C² o wydajności 60—80 metr. dziennie i 3) Walca motobrowego, 14 tonn, fabryki „Pachke, Gejzler i Okulski” w Warszawie, motoru systemu „Urusus” benzynowo-naftowy.

Przeznaczone do sprzedaży maszyny można oglądać codziennie od godz. 8 ej do 15 ej w m. Sokółce. Woj. Białostockiego, Wydział Powiatowy.

Przed przetargiem należy złożyć do Kasy Wydziału Powiatowego wadium w wysokości 10 proc. oferowanej kwoty, która zostanie ofertantom zwrócona bezpośrednio po przetargu, o ile tenże nie utrzyma się przy kupnie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta: Tadeusz Walicki.

523

RADA NADZORCZA T-wa Kredytowego m. Białostocka

zaprasza pełnomocników T-wa na zebrańce zwołane do Białostocka na porządku: 1) Rozporządzenia Min. Skarbu w sprawach konwersji, 2) Zmiana statutu, 3) Zwołanie ogólnego zebrańca członków T-wa dla wyboru nowych pełnomocników.

UWAGA: W myśl § 74 statutu T-wa zebrańce uważa się za prawomocne niezależnie od liczby przybyłych na nie osób.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 8 w. Kobiety od 4-iej do 5-iej p.p. W niedziele i święta od 11-1 p.p. i od 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 20 14, II piętro (m. 3).

Dr. M. KANBA

Chor. wewnętrzne, skórne i moczopłciowe. Leczenie i przedwzięwanie. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 w. Kobiety i dzieci od godz. 4—5 p.p. Białostok, ul. Sienkiewicza 37.

Dr. NEUMARK

Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—5 p.p. Białostok, ul. Kilińskiego 11 (ul. Piotrowska).

„MODERN” DZIŚ Monumentalne arcydzieło filmowe

Podług słynnej powieści LWA TOLSTOJA

OJCIEC SERGIUSZ

Dramat filmowy w 9 wielkich aktach

król ekranu IWAN MOZZUCHIN w potrójnej roli: kłeta, oficera i ojca klasztornego

K. PAWŁOW NATALJA LISIENKO Z. ORŁOWA

w roli cara Mikołaja I go w roli kusicielki ojca Sergiusza w roli kochanki Mikołaja I go

Ilustracja muzyczna pod batutą S. POMERANCA

KASA: 550

OENY od 1 złotego.

POCZĄTEK: 6³⁰, 8³⁰ i 10³⁰

Ogłoszenia drobne

Pokój z utrzymaniem

dla inteligentnej osoby. Wład Reakcja Dzienn. Biał. 331

Leśniko do wyjęcia

z wolności w m. Stryju przez 47 p. p. Strzelców na imię Adolfa S. S. 1936) zam. we wsi Moniszki pow. Białostockiego gm. Dolistowo. 320

Gubiono książkę

wojskową wyd. w m. Suwałkach przez P.K.U. na imię Piotra Mysakowskiego (rozcz. 1899) zam. przy ul. Kolejowej Nr 14. 325

Gubiono książkę

wojskową wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolną na imię Michała Zielenko (rozcz. 1900) zam. we wsi Pasynki gm. Białostockiego. 330

Stradziono książkę

wojskową wyd. w m. Suwałkach przez P.K.U. na imię Piotra Mysakowskiego (rozcz. 1899) zam. przy ul. Kolejowej Nr 14. 325

Gubiono książkę

wojskową wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolną na imię Michała Zielenko (rozcz. 1900) zam. we wsi Pasynki gm. Białostockiego. 330

Stradziono książkę

wojskową wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolną na imię Michała Zielenko (rozcz. 1900) zam. we wsi Pasynki gm. Białostockiego. 330

OGŁOSZENIA PRZEDRUKOWE: miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 4 gr. 50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 — zagraniczna — Zł. 8. OGŁOSZENIA: za wiersz milimetry — szerokość spłaty redak. w tekście na 4 stronie — Zł. — gr. 40, zwyczajna połowa spłaty redak. — Zł. — gr. 16, drobne za wyraz Zł. — gr. 12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe i terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastokolumnowy.

Wydawca i Redaktor: Antoni Łukowski.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.